

PRENUMERATA WYNOŚI:

miejskowa	
rocznie . . .	4 koron — gr.
półrocznie . . .	2 „ — „
kwartalnie . . .	1 „ — „
zamiejscowa	
rocznie . . .	4 koron 60 gr.
półrocznie . . .	2 „ 30 „
kwartalnie . . .	1 „ 16 „
Numer pojedynczy 20 groszy.	
Wszelkie korespondencje i przesyłki pieniężne adresować należy: Redakcyę „Podhalanina“ w Nowym Targu.	

PODHALANINA

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nie zwraca się. Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ogłoszenie „Podhalanina“ przyjmuje Administracya w Nowym Targu. Ceny ogłoszeń: Wiersz petitem 12 groszy, w rubryce „Nadesłane“ 20 groszy.

Załączniki do „Podhalanina“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzemplarzy.

pismo poświęcone sprawom ekonomiczno-społecznym.

Wychodzi 1. i 15 każdego miesiąca. Redakcyja i administracyja w Nowym Targu ul. Szafarska.

Prenumerować można w Redakcyi, pojedyncze numera można nabyć w handlu Wgo J. Mandla.

Od Redakcyi.

Z powodu, że znaczna liczba naszych P. T. Abonentów na własne żądanie otrzymuje nasze pismo „Podhalanina“ i za takowe dotąd należytości za prenumeratę nie uiściła, jak również za ogłoszenia mamy znaczne zaległość, o których wyrównanie po kilkakroć bezowocnie się upominamy, ośmielamy po raz ostatni prosić o załatwienie sprawy, gdyż mając również liczne zobowiązania i wydatki zmuszeni byśmy byli w następnym numerze odnośnych Panów imiennie wymienić.

„Redakcyja“.

Zaduszki.

W dniu 2-go listopada przypada tak zwany dzień zaduszny. W dniu tym odbywa się uroczyste nabożeństwo za dusze zmarłe. W przeddzień odwiedzają krewni i znajomi groby osób sobie drogich i modlą się przy nich. Zwyczaj ten piękny, pochwały godny, gdyż nie tylko przynosi korzyść zmarłym, ale także odwiedzającym ich groby przypomina rzeczy ostateczne i usposabia do rozpamiętywania.

Zycie każdego człowieka jest wprawdzie nader krótkie, ale mimo tego wszystkiego pełne zdrożności i obrachunek z niego złożyć potrzeba przed Najwyższym Majestatem Boga.

Dzień ten przypomina nam wszystkim, że i dla nas wybiję kiedyś godzina, a ta święta ziemia której panami zdajemy się być, zrówna nas wszystkich i w nicosć nas obróci. W dniu tym przesuwać się przed oczyma naszymi postacie osób zmarłych, a mimowoli przychodzą nam na myśl ich dobre i złe czyny. Szczątki drogich nam osób nie przemówią już do nas z zimnej mogiły, lecz bezwiednie jakoś odczuwamy w dniu tym jakiś łącznik duchowy. Do Polski wkraśli z Niemiec zwyczaj oświetlania grobów i zarzucania ich kwiatami i wiencami. Zwyczaj ten nie jest zgodny z duchem Kościoła i jest raczej zabytkiem pogańskiego zwyczaju, który się dotąd zachował i który dotychczas jako wierze nieszkodliwy przez Kościół tolerowany bywa. Dzień zaduszny przywodzący nam na myśl znikomości tego świata, zachęcać nas powinien do dobrych uczynków i jałmużny.

Przypomina on nam tę chwilę, gdy i nam przyjdzie stanąć przed Sędzią najsprawiedliwszym i zrobić obrachunek sumienia.

KRONIKA.

Nowy Targ, d. 1. listopada 1899 r.

Nadzwyczajny dodatek „Podhalanina“ wydaliśmy w dniu 19 października b. r. Dodatek ten wydaliśmy na ogólne naleganie publiczności w sprawie nader ważnej, a mianowicie w sprawie

zamachu, który miał na celu rozbięcie Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego w Nowym Targu. Stojąc jednak na straży wszech spraw publicznych, nie wolno nam przestać trzymać ręki na pulsie społeczeństwa. Za prawdopodobność cierpi nasza Redakcyja wiele, ale nawet osiołek z'otem naładowany jawiący się na naszym podwórku, nie odwiedzie nas nigdy z drogi prawej. Szczekanie zaczepionych i groźby interesowanych nie oddziałają zupełnie na prawidłowy bieg naszego pisma. Wstępny artykuł w Nrze 1 „Podhalanina“ świadczy wymownie, że od programu nie odstępujemy. Wyrok opinii publicznej pod tym względem niechaj będzie miarodajnym, a przed nim tylko czoło nasze skłonimy. Niechaj lud trzeźwo patrzący sędzi, kto jest faryzeuszem.

Zmienne koleje. Marcin Menchard były kapitan tyrolskiego pułku strzelców zmarł w dniu 25 października b. r. w nocy obok toru kolejowego przy samej stacji w Nowym Targu. Ostatnimi czasy był on prostym robotnikiem przy budowie kolei.

Kwiatek z praktyki Dra Nowotnego. Aktem notaryalnym z daty Czarny Dunajec 19 czerwca 1886 zapisał Tomasz Obrochta z Starego Bystrego siostrzeńcowi Janowi Obrochcie i jego ówczesnej narzeczonej, a obecnej żonie Agnieszce z Krzeptowskich swoje realności w Starem Bystrem i w Zubsuchem, wartające przeszło 2000 zlr. na własność i pomimo, że nie był już ich właścicielem dał się w kilka lat później podstępnie za właścicieli takowych przy zaprowadzeniu ksiąg gruntowych zainstabulować.

Zmienne koleje.

P o w i e ś ć
przez
Wiktora Bojnrowskiego.

Ciąg dalszy.

— Ale zawsze powinien pan więcej na siebie uważać — wtrąciła Genia.

Pani Pelagia odeszła, aby przygotować podwieczorek w jadalni, a gdy długo nie wracała i jakieś głośnie rozmowy dawały się słyszeć z przyległych pokoi, pan Borowski poleciwszy Geni zabawić tymczasem gościa wyszedł do przyległego pokoju.

Genia i Leon byli sami. Patrzył na nią nieśmiało, ale w tej chwili był szczęśliwy, że nikogo więcej prócz nich w pokoju nie było, nie mógł tylko na razie znaleźć słów, aby móżdż przemówić coś do przedmiotu swych marzeń.

— Panie Leonie — wyręczyła go rumieniąc się jak jabłuszko wystawione długo na działanie słońca Genia — mam do pana całkiem małą prośbę, powiedz mi pan, czy przez cały czas słabości myślałeś o mnie choć czasami, czy nie zapomnieli pan słów moich wypowiedzianych wtedy w werandzie, gdy papa i mama zajęci byli skrapianiem róż.

— Panno Geniu — o tem samem chciałem mówić, ale brak odwagi pieczętował mi usta — czy ja pamiętam panno Geniu, droga panno Geniu? Te słowa podczas strasznych cierpień utrzymywały mnie przy życiu, były one dla mnie balsamem. „Żał panu odchodzić, na razie niema na to rady, ale kiedyś później“ mówiłaś pani wtedy słów tych nieśmiało brać na seryo. — Pani widząc, że wrodzoną nieśmiałość — dopomogła mi wówczas do uczynienia wyznania. Och! jak wdzięczny panu jestem.

— A tak, mając przed sobą tak nieśmiałego człowieka, musiałam to uczynić, teraz taki świat, niewiasta musi dodawać otuchy mężowi spieszącemu w bój, a ja niedoświadczona muszę dodawać odwagi temu, w którego dłoni kiedyś będzie śmierć i życie tysiąca ludzi. Jednym ruchem pióra będzie pan mógł zniweczyć lub uratować życie cierpiących.

— Panna Genia zawsze wesoła, dowcipna, śmieje się, a mnie to wcale nie do śmiechu, bo ja pannę Genię kocham a mnie się zdaje, że pani się ze mnie śmieje, ale czyż nie mam słuszności — jak można nie kochać panią. Proszę pani, ja mało mówię, ale za to o wiele więcej czuję od wielomownych. O panno Geniu, gdybym to mógł mieć nadzieję, że pani kiedyś pokochasz mnie choć w dziesiątej części tak jak...

— Dlaczego — przerwała mu — w dziesiątej części, mnie się zdaje, że ja jestem w stanie pokochać pana tak samo, jak pan mnie, tylko proszę u nas często bywać. Ja jestem, proszę pana, bardzo młoda, samo się więc przez się rozumie, że nie kochałam nigdy nikogo, więc może tak od razu nie potrafię, ale powoli nauczę się.

— Panno Geniu, ucz się pani odemnie, ja nikogo nigdy nie kochałam, a jednak ujrawszy panią obudziło się we mnie to uczucie i teraz płonie namiętnym ogniem, czasami zdaje mi się, że moje serce pęknie pod wpływem nadmiernego żaru — tak nauczyłem się kochać, całą potęgą duszy młodzieńczej. W zaraniu mego życia zorzą była mi matka, a gdy doszedłem wieku młodzieńczego tą zorzą, tą gwiazdą pani jesteś i ty nią pozostaniesz do skonu.

— Daj Boże! cenię w panu prawdziwego przyjaciela. A teraz powiedz mi pan szczerze, czy tę figurkę umyślnie zrobiłeś podobną do mnie i czy w ten sposób chciał się pan zbliżyć do na-

szego domu, czy też rzeczywiście chodziło panu tylko o to, czy ona ma artystyczną wartość?

— Podobieństwo nie było zrobione z rozmysłu, natomiast, jeżeli mam być szczerzy, przyznać muszę, że do drugiego punktu w przypuszczeniach swoich panna Genia się nie myli.

— A widzi pan, ja o tem jeszcze przed wyznaniem pańskiem w werandzie wiedziałam, że poszątek był tylko pretekstem.

— Ale nie gniewa się pani za to na mnie?

— Przeciwnie, jestem panu szczerze wdzięczną; poszątkowi zawdzięczam poznanie się z panem, a pomysł uważam za bardzo dowcipny.

— Geniu! niespodzianka! mamy gościa. Kuzyn Edward zamiast jutro dziś przyjechał, ogromnie zmęczony podróżą, przebiera się w gościnnym pokoju, za chwilę tu przyjdzie.

— Tak! — odrzekła Genia z lekkim odcieniem drwienia w głosie; żeby ją ta wiadomość zbytnio ucieszyła nie można powiedzieć, owszem z twarzy jej sądząc, można-by nabrać przekonania o czemś wręcz przeciwnem.

— Przepraszam, muszę powiedzieć jeszcze służącej, żeby zabrała z werandy kuferek kuzyna — rzekłszy to wyszedł pan Borowski.

W twarzy Leona przebijał się niepokój.

— Kto to ten pan Edward, czy kuzyn pani? — zapytał nieśmiało.

— Daleki kuzyn, nie widziałam go nigdy na oczy, bawił gdzieś za granicą, teraz w przejeździe do Rosyi wstąpił do nas, miał przyjechać dopiero jutro. Jest malarzem.

— Malarzem? — odrzekł z westchnieniem — mój biedny szwagier Stanisław był także malarzem.

— Aha, ten pan co to zabił się i umarł w naszym domu, byłam wtedy małą dzieckiem; papa i mama zawsze z takim żalem wspominają

Dowiedziawszy się o tem Agnieszka z Krzeptowskich Obrochtowa, żona Jana, z którą mąż jej żyje w niezgodzie, wytoczyła w roku 1896 w Sądzie Czarno-Dunajecim spór przeciw Tomaszowi Obrochcie o fałszywe i podstępne uzyskanie intabulacji jej połowy zapisanego jej majątku na jego imię, — zamiast na jej imię.

Strona przeciwna, to jest Tomasz Obrochta i siostrzeniec jego Jan Obrochta, mąż Agnieszki, udali się o pomoc w tej sprawie do adwokata Nowotnego, a ten poradził, że najlepiej będzie, gdy pozwany Tomasz Obrochta sprzeda ten już nie swój cały majątek, pozornym kontraktem siostrzeńcowi Janowi Obrochcie, a wtedy już obdarowana poprzód przez niego Agnieszka Obrochta, nic od niego nie wygra, bo on już nie ma tego wcale o co ona go skarży. (Mądra głowa i rada.)

Jak adwokat Nowotny poradził tak się stało, bo strony te zgodziły się na zawarcie kontraktu kupna-sprzedaży pozornego, a Dr. Nowotny takowy im sporządził za bardzo dobrą zapłatą, ale zapłata ceny kupna nie nastąpiła, bo na cóż miałby cenę kupna w tym kontrakcie postawioną w kwocie 900 złr. Jan Obrochta wujowi swemu bezdzielnemu starcowi nad grobem stojącemu Tomaszowi Obrochcie płacić, skoro on ten sam majątek miał darmo z oszukaną w powyższy sposób żoną swoją Agnieszka Obrochta przez tę samą osobę na wstępie powołanym aktem, lepszym o wiele od kontraktu kupna zapisany.

Poszkodowana Agnieszka Obrochta wniosła mężowi, który ją z wujem oszukał, posagu 1000 złr., które on spotrzebował na swoje cele i dziś nie ma ona ani 1000 złr., ani zapisanego jej majątku, bo została zeń przy pomocy adwokata wyciętą w oszukańczy sposób. Dr. Nowotny dobrze wie i wiedzieć powinien jako adwokat, że nikt nie ma prawa cudzym majątkiem rozporządzać i takowy pozornymi aktami sprzedawać i nie powinien był takiego kontraktu sporządzać, a skoro sporządził, odpowiadać za to powinien.

Czy takie postępowanie adwokata można nazwać uczciwym i czy można mieć do niego zaufanie, mogą chyba osądzić czytelnicy.

W sprawie powyższej wdrożyła jeszcze w roku 1897 Prokuratura Państwa dochodzenia karne, lecz sprawa ta, jak również i akta cywilnego procesu gdzieś od wiosny r. 1897 zaginęły.

Piękną tę sprawę może jeszcze lepiej objaśnić pełnomocnik poszkodowanej i oszukaney kobiety — Jędrzej Rafacz gospodarz z Międzyrzeczwianego, który nie może się doczekać, rychło dotyczące akta się odnajdą i sprawy ukończone będą.

Przy przeprowadzonych w dniu 25 i 26 października 1899 wyborach do komisji powszechnego podatku zarobkowego wybrani zostali dla towarzystwa podatkowego III klasy jako członek *Michał Struszkiewicz* notaryusz w Cz. Dunajcu, jako zastępca *Feliks Wiśniewski*, dzierżawca zakładu zdrowego Szczawnica wyżna. W IV. klasie członek *Sta-*

niślaw Brzoza tapicer z Zakopanego, a jako zastępca *Jan Paleczny* malarz z Nowego Targu.

Oświadczenie i wyjaśnienie. Ostatnimi czasy mając na oku dobro ogółu, poruszaliśmy kilka kwestyj żywotnych, omawiając publicznie w naszym piśmie postępowanie egoistycznych jednostek. Smiale nasze wystąpienie nie przypadło widocznie tym panom do smaku i poczęli używać wszelkich argumentacji, aby skomprovitować w opinii publicznej naszego redaktora, posadzając go o przesłotę niehonorową. *Falszerzom opinii publicznej i łotrzykom tym oświadczamy: Że redaktor nasz, p. Feliks Doerfler, jako c. k. adjunkt podatkowy rozporządzeniem c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie z dnia 16 stycznia 1894 l. 123694 został na własne żądanie w czasowy stan spoczynku jako emeryta przeniesiony, o czym świadczą akta i dekreta w c. k. Starostwie w Nowym Targu się znajdujące.* A teraz do was panowie niby o czystych sumieniach! Zaglądnijmy wkrótce do waszej *Conduiten liete* i takową opublikujemy, a zobaczą ludziska jak wasz honor z przeszłości i wasze rogate dusze uczciwców w świetle prawdy wyglądają.

Staraniem straży ogniowej w Nowym Targu ustawiony zostanie na cmentarzu tutejszym krzyż za poległych w r. 1830. O godzinie 7 wieczór w dniu dzisiejszym krzyż ten będzie pięknie udekorowany i oświetlony, a straż z publicznością odśpiewa: *Boże coś Polskę i Z dymem pożarów.* Tego rodzaju obchód zasługuje na uznanie. Pomimo, że wrogowie rozewiartowali naszą nieszczęśliwą Ojczyznę, to jednak polskie serca nmią czcić tych, którzy krew za wolność naszą przelewali.

Dr. Kazimierz Nowotny, jako równocześnie adwokat i lekarz.

Dnia 29 września 1899 umarł w Nowym Targu Bartłomiej Jaskierski na uwiad starczy. Na jakiś czas przed śmiercią tegoż, niektóre z dzieci jego koniecznie pragnęły, by Bartłomiej Jaskierski uczynił jakieś rozporządzenie z swym majątkiem i w tym celu sprowadzili do domu chorego jednego z tutejszych prawników (nie adwokata Nowotnego) z dwoma tutejszymi poważnymi sądowymi zaprzysiężonymi lekarzami.

Panowie lekarze orzekli atoli, że chory, a właściwie zdzieciniał już Bartłomiej Jaskierski, którego w różny sposób co do przytomności umysłu badali, nie może zeznawać żadnych dokumentów prawnych, bo jest na umyśle zupełnie upośledzony i niema tyle rozumu, co pięcioletnie dziecko, skutkiem czego ów prawnik odmówił sporządzenia aktu z Bartłomiejem Jaskierskim, bo sporządzony z nim jakikolwiek akt byłby nieważnym.

Ta sama atoli strona, chcąc koniecznie mieć dla siebie korzystne rozporządzenie majątkiem Bartłomiej Jaskierskiego, udała się w tej samej sprawie do adwokata Dra Nowotnego, który,

rozumie się testament z Bartłomiejem Jaskierskim spisał, uznawszy go wbrew poprzedniej opinii doświadczonych rzeczywistych lekarzy za zdolnego do zeznawania dokumentów prawnych.

Teraz zaś drudzy spadkobiercy wytoczą proces o unieważnienie tego testamentu, sporządzonego przez adwokata lekarza Nowotnego, a zeznane przez niedołężnego na umyśle Jaskierskiego, a dr. Nowotny zarobiwszy grosze za sporządzenie nieważnego testamentu, zarobi jeszcze za proces, broniąc sprawę.

Niema to jak być takim adwokatem jak dr. Nowotny, bo na każdy sposób, czy tak czy owak coś się zyskuje, a kapitalik się zaokrągla.

P. Maks Goldner, funkcjonaryusz wykupna gruntów pod budowę kolei Chabówka-Zakopane, odpowiadać będzie dnia 3 listopada b. r. przed trybunałem sądu obwodowego w Nowym Sączu za zbrodnie oszustwa.

Pan poborca Gumiński ma głos! A gdzie? Ot, tak, przy kieliszku w handelku u Zięcia. Prawda w oczy kole, to też p. Gumiński nie mogąc strawić naszej notatki, załatwiając przy kieliszku *janur*, pomimo trójgwiazdzistości swego kolnierza, miał w tej chwili zatarte ślady inteligencji, wymyślając Redaktorowi i pismu naszemu. Wszelkie tego rodzaju epitety godne są twej osoby. Ostrożnie, nie igraj z ogniem!

Zegar ratuszowy w Nowym Targu zdany jest na łaskę i niełaskę. Czasami znużony ciągłym chodem, stanie sobie dla odpoczynku, a nie znosząc jaskrawego światła elektryki, świeci ciemnościami. Biedaczysko, widocznie musi być słaby, przeto polecamy go opiece lekarza w osobie zegarmistrza p. Unsina.

Nowy sklep towarów łokciowych, modnych i galanterii przybędzie wkrótce w Nowym Targu. Będzie to interes spółkowy z grubszym kapitałem, na którego czele stanie bardzo wybitna osoba tutejszego powiatu.

Osiedlenie. Kolonizację poddanych austriackich w Bośni i Hercegowinie normuje reskrypt min. spraw wewn. z dnia 24-go kwietnia 1899 l. 13217 udzielony okólnikiem Prezydium Namiestnictwa we Lwowie z dnia 2 maja 1899 l. 4871 wszystkim Starostwom gal. do wiadomości i zastosowania.

Według powyższego reskryptu min. przeznaczoną jest do kolonizacji ziemia leśna (Waldland) w Baniałuce dla 400 kolonistów, w powiecie Prujawar obwodu Baniałuka około 3.000 hektarów dla kolonizacji 200 familii.

Zasadniczo (grundsätzlich) będą do kolonizacji tylko zdolni (tüchtige) i pilni rolnicy (gospodarze roli) dopuszczeni, w przypuszczeniu, że także pod względem politycznym i moralnym na nich spaść się można.

Kolonista (osiedlający się) ma się wykazać majątkiem w gotówce 600 złr. prócz kosztów przesiedlenia.

o tym wypadku. Mama tak długo nie przychodzi, proszę się nie gniewać, ale biedaczka ma tyle zajęcia.

— Cóż znowu! Ale otóż i idzie mama.

— Zaraz przedstawię panu i tobie Geniu kuzyna, Edwarda Łódzkiego.

— No, chodźże bez ceremonii, — dał się słyszeć z drugiego pokoju głos pana Borowskiego — przedstawię cię mojej córce i panu Leonowi, naszemu przyjacielowi.

Po chwili wszedł Edward.

Włosy bujne w artystycznym nieładzie, czarna bródka fantastycznie strzyżona, rysy cokolwiek za ostre, ale całość ujmująca, to było pierwsze wrażenie jakie odniósł Leon poznawszy Edwarda. Po pierwszych ceremoniach przy przedstawieniu Edward usiadł na krześle viz-a-viz panny Geni, z czego Leon bynajmniej nie był zadowolony, a niezadowolenie przemieniło się w prawdziwe oburzenie, gdy Edward zaczął się bez ceremonii wpatrywać w błękitne jak lazur nieba oczy panny Geni; to już była — zdaniem jego — zagraniczna bezczelność.

— Pan zapewne ma wielkie zamiłowanie do malarstwa — wycedził Leon przez zęby, gdy szablonowa rozmowa Edwarda jaką z panem Borowskim prowadził na chwilę przerwała się.

— Ach, tak, w istocie, sądzę, że tylko z zamiłowania można się stać prawdziwym artystą.

— Pan tu długo zabawi? — zapytał Leon — drząc równocześnie na myśl, że może Edward pozostanie długo gościem w domu państwa Borowskich, a więc i w towarzystwie panny Geni.

— Chwilowo nie — odparł Edward obojętnie, w tych dniach udaję się do Kijowa na kilka tygodni — tam bowiem mieszka moja matka, ale po powrocie stamtąd zamieszka obok tutaj. Wujaszek dopomoże mi w wyszukaniu mieszkania odpowiedniego na urządzenie artystycznego atelier.

Nic złego mu ten człowiek w życiu nie zrobił, a jednak czuł Leon do niego jakąś odrazę, czyżby to była zazdrość? O Genię przecież mógł być spokojny, jeżeli go kocha, przecież taki Edward... zresztą Leon znacznie przystojniejszy od Edwarda. Mimo to dla zaspokojenia zwrócił się do panny Geni i półszepem zapytał:

— Jak się pani wydaje nowy gość.

— Ogromnie śmieszny, zupełnie inaczej go sobie wyobrażałam i to ma być malarz, wygląda prędzej na lakiernika lub malarza szyldów. Mówiąc to Genia tendencyjnie ganiła Edwarda, domyślając się jaki cel miało wystosowane zapytanie.

Odpowiedź ta uspokoiła nieco Leona — jednak nie zupełnie dowierzał tej szczerości.

— Proszę państwa do jadalni na podwieczorek, już wszystko przygotowane, może nie według pierwszych wymogów etykiety — ale zawsze szczerze, niewymuszone przyjęcie dla miłych gości.

Po chwili znaleźli się w jadalni.

— Przedewszystkiem — rzekł pan Borowski — złożymy sobie życzenia przy oplatku; przy wiliu pana pannie Leonie i ciebie kuzynie nie było, więc teraz sobie złożymy życzenia, a ty żoneczko nie odchodź teraz nigdzie.

Pani Borowska złamała się oplatkiem najpierw z Leonem, życząc mu wszelkiej pomyślności i zdrowia i kuzynkowi również. Potem pan Borowski zbliżył się do zaambarowanego Leona.

— Życzę panu z całego serca, ażeby od dziś za rok wszystkie zamysły pańskie spełniły się, żebyś pan stał się sławnym lekarzem; — zwracając się zaś do kuzyna rzekł: a ty kuzynku sławnym malarzem. Teraz ty Geniu złożź przy oplatku życzenia miłemu gościowi i kuzynkowi.

Splonęła jak wiśnia. — Ja życzę panu z serca tego, czego pan najbardziej pragnie — rzekła cicho tak, że otaczający nie mogli słyszeć ani jednego słowa.

Patrzyła nań przytem tak przyjaźnie, że pod wpływem tego spojrzenia było Leonowi niezmiernie błogo, — to dziewczę jest mi wzajemne — pomyślał.

— Panu również powodzenia w zamysłach życze.

— Ależ fe! kuzyneczko! — Panu, ja nie jestem żaden pan, ot tak sobie zwykły malarzyna a do tego kuzynek.

— Jakżeż mam panu mówić..

— Masz tobie, znowu panu — zlituj się kuzyneczko, mało się znamy, ale przecież jestem kuzynkiem.

Podczas tej sceny Leon doznawał uczucia, jak gdyby go ktoś od głowy do stóp polewał zimną wodą, a od stóp do głowy gorącą.

— Nie panie Edwardzie — pan jesteś mi zupełnie obcym i trudno mi zdecydować się nazywać pana po imieniu.

Leonowi kamień spadł z serca.

— Nie nalegam panno Geniu, później, gdy mnie pani lepiej pozna, prędzej, być może, że nawet wyrwałem się z tem zawczasie, ale przyznam, że tej obcesowości nauczyłem się zagranicą, chociaż wiem, że ona nie zawsze na korzyść wychodzi.

Do rozmowy przyłączyli się teraz gospodarstwo domu, więc ożywili ją cokolwiek, ale do końca podwieczorku Leon a za nim w ślad Genia, byli smutni i małomówni.

Natretny kuzynek na Geni nie najlepsze zrobił wrażenie.

Po podwieczorku pan Borowski zaproponował przechadzkę Edwardowi, aby oglądnął fizjonomię miasta przy świetle, już się bowiem zaczynało ściemniać. Pożegnał się więc i Leon, na pożegnanie uściśnął serdecznie rękę Geni, jakby tym uściskiem chciał dać do zrozumienia, co serce jego dla niej czuje i jaka obawa

Otrzymał od rządu krajowego w Serajewie 10 do 12 hektarów ziemi, majątniejsi więcej.

Oddany grunt nie otrzymuje na razie na własność, tylko w dzierżawę na lat 10, z tem, że czynsz dzierżawny ma opłacać dopiero od 4-go roku po 50 cent. od hektara rocznie z dołu z zamknięciem roku kalend.

Po upływie tego czasu, jeżeli gruntu uporządkuje i jako takie odpowiednio zagospodaruje stają się takowe jego własnością, jeżeli pod względem politycznym i moralnym bez zarzutu się sprawuje, w przeciwnym razie następuje tylko przedłużenie dzierżawy na lat 10.

Dzierżawa przechodzi na spadkobierców kolonisty.

Na budynki mieszkalne i gospodarcze otrzymuje familia darmo drzewo z lasów państwowych (am Stocke); wyrąbać i zwieźć ma kolonista.

Podania o kolonizację mają być wniesione przez właściwe starostwo i kolonista winien oczekiwać zawiadomienia od bośniacko-hercegowińskiego rządu, że mu kolonizacja dozwolona została, inaczey będzie od granicy napowrót zwrócony.

Okólnik powyż przytoczony, wobec licznej emigracji do Ameryki, przytaczamy z tą uwagą, że właścianin Maciej Michna ze Starebystrgo, chcąc się nacznie przekonać, był osobiście w Bośni, uzyskał pozwolenie na osiedlenie się i jak twierdzi, jest to kraj o glebie urodzajnej i dla osiedlania się naszego ludu nader korzystny.

Kolej Chabówka-Zakopane. Życzenia miłośników naszych Tatr i szukających w Zakopanem odpoczynku, zabawy i ulgi w swych dolegliwościach, spełniły się, albowiem z dniem 25 bieżącego miesiąca otwarto kolej żelazną z Chabówki do Zakopanego.

Na nowej tej kolei o długości 44 kilometr. znajdują się prócz stacyi wyjścia „Chabówka“, następujące stacje: Raba wyżnia, Sieniawa, Lasek, Nowy Targ, Szafłary, Biały Dunajec, Poronin i Zakopane.

Od szeregu lat starał się o koncesyę na tę linię właściciel Zakopanego, hr. Władysław Zamoyski, projektując ją pierwotnie jako wąskotorową. Natrafiwszy na trudności w zastosowaniu wąskiego toru, niezrażony, energicznie dążył do wykonania swej myśli: uczynienia Tatr przystępniejszemi i podniesienia rozwoju przemysłowego i gospodarstwa lasowego tamtejszej okolicy.

Wreszcie uzyskał dnia 4 listopada 1897 r. koncesyę na tę kolej.

W zabiegach swych znalazł hr. Zamoyski silną pomoc w Wydziale krajowym, na wniosek którego Sejm zaliczył tę kolej do pierwszego programu kolei wybudować się mających za poparciem materyalnem kraju.

Kapitał imienny kolei wynosi 2,900.000 zł., a dostarczono go w drodze pożyczki pierwszeństwa, gwarantowanej przez kraj w sumie 1,130.000 zł. następnie przez udział interesantów w zamian za akcyę pierwszeństwa w sumie 235.000 zł. i przez udział państwa częściowo w zamian za akcyę pierwszeństwa, częściowo za akcyę zakładowe w sumie 1,535.000 zł. Do uzyskania funduszków na udział interesantów prócz prywatnych osobistości przyczyniły się: powiat nowotarski, gmina Zakopane i tamtejsza stacya klimatyczna.

Budowę kolei wykonało przedsiębiorstwo Gwalbert Ziembicki, E. Gross i spółka według typów, wypracowanych przez krajowe biuro ko-

lejowe, w którego też ręku spoczywało naczelnie kierownictwo budowy, jakoteż techniczne zastępstwo koncesyonaryusza.

Ze strony rządu projektowane jest połączenie tej linii kolejowej z węgierską koleją doliny Orawy; niezdecydowaną jest dotąd sprawa, czy połączenie to będzie miało punkt wyjścia z Nowego Targu, czy też z Zakopanego. Podczas swej ostatniej sesyi oświadczył się Sejm za linią z Zakopanego. Gdy nie ma żadnych przeszkód w wybudowaniu tej linii przez kraj żądanej, przeto spodziewać się należy, że miarodajnem dla rządu będzie zdanie reprezentacyi kraju; poparte nadto uchwałą sejmową subwenyjonowania przedłużenia tego kolei Chabówka-Zakopane.

Z ruchu wyborczego. Piszą nam z Nowego Sącza: „Na zgromadzeniu komitetu miejscowego w Nowym Sączu, które się odbyło dnia 23 b.m. pod przewodnictwem burmistrza miasta Sącza p. Lapińskiego, oświadczone się większością głosów za kandydaturą p. Edwarda Kostki, prezydenta sądu obwodowego w Nowym Sączu. Głosowali za tą kandydaturą najwybitniejsi przedstawiciele miasta. Pan Kostka jest jedną z najwybitniejszych sił sądownictwa krajowego, prawnym obywatelem kraju i cieszy się powszechną sympatya we wszystkich kołach tutejszej ludności“.

Nowa kolej? Jeden z dzienników lwowskich donosi, że niebawem wybudowana zostanie nowa linia kolejowa z Nowego Targu do Siepes-Bela doliną Białki. Trasa jest już gotowa.

Pan Homelski z Szafłar prosi nas o zanotowanie następujących uwag: „Od dłuższego czasu będąc członkiem Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego w Nowym Targu, spostrzegłem, że ogół okazuje pewnego rodzaju niechęć do obecnego zarządu, a uzdrowotnienie stosunków dla dobra ogółu uważam za konieczne. Ucieszyłem się wielce, otrzymawszy zaproszenie na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które się odbyć miało w d. 21 października b. r. Niemile dotknęło mnie lekceważenie zarządu z powodu odwołania zgromadzenia nie zawiadomiwszy o tem członków. Członkowie zjechali się, poczynili wydatki, przygotowali odpowiednie wnioski, aby tę czysto chrześcijańską instytucyę uchronić od grożącej ruiny, lecz niestety błakać się musieli, bo nie było nawet u kogo dowiedzieć się, że zgromadzenia nie będzie. Z wywodami „Podhalanina“ zgadzam się i z tego miejsca i dniem wielu upraszam Wgo p. Dra Zdunia jako prezesa o szczerze i szybkie zainteresowanie się tą instytucyą, która powstała z krwawicy chłopskiej i obecnie gruntownej reorganizacyi wymaga“.

Notując ten objaw życzeń człowieka trzeźwo na świat i bieg spraw patrzącego, zgadzamy się najzupełniej z zapatrywaniem p. Homelskiego.

Kto się w opiekę podda Panu swemu. I niktby nie myślał, że wszechwładny i majątny człek chciałby się cudzem z bogacać. Mówią antysemita że żyd to złodziej i racyę w tem mają. Pan Władysław Dudziński to człek innego szlaku. Biedny Pitorak z Nowego Targu odziedziczył po swym ojcu część krwawo zapracowanej kamienicy i gotówki we Lwowie w depozycie złożonej. Nie ma to jak przemysł domowy. Antysemita pan Dudziński, chroniąc biednego Pitoraka przed wyzykaniem żydowskim, udał się do Lwowa, a wywachawszy wysokość przypadającego Pitorakowi majątku, odkupił cęsyą bez oznaczenia sumy cęsyj-

— Do tego czasu Edwarda już pewnie nie będzie u nich — pomyślał.

Pożegnali się wzajemnie. Borowski i Edward skierowali swe kroki ku gmachowi Towarzystwa sztuk pięknych, a Leon podążył w stronę swego mieszkania.

Gdy przybył, w pokoju panowało przejmujące zimno, wyjął z szafeczki zapalnik. Czemu Ja centowa nie zapaliła w piecu, ani wody nie przyniosła, pomyślał po chwili, dopiero przypomniał sobie, że zamiast klucz zostawić pod rogózką, jak to zwykle czynił, zabrał z sobą. Wyciągnął kilka polan drzewa z grobki, z za komody wyciągnął kilka arkuszy starych gazet, zapalił w piecu, odsunął zasuwę. W karafce było jeszcze nieco ranej wody, pościelił sobie łóżko, pomodlił się i chociaż nie było jeszcze późno, położył się, kołdrę naciągnął dla ciepła, położył na niej swoje palto i zaczął czytać dzieło medyczne, ale między wierszami stał ciągle myśli, wrażenia przebytego dnia przesunęły się przed jego obliczem, Edward, Genia, scena Edwarda po życzeniu przy oplatku. Wszystko dzieciństwo, pomyślał. Genia mnie kocha, o tego kuzyna nie mam co być zazdrosny, jednak im więcej sobie perswadował, tem natarczywiej nasuwały mu się myśli, po co właściwie ten Edward przyjechał, gdyby nie on, jaki byłby szczęśliwy w tej chwili.

(C. d. n.)

nej spadek ten za zadatkowaną kwotę 5 zlr. Miał bowiem racyę! Z tytułu naszego artykułu dośpiwamy mu resztę. „I szczerze ufa jemu“. Na tem lepiej wyjdzie, ale kto? Nie Pitorak, ale ukochany Władzio!

Przygoda Macka koło Trutego.

Ide, widzę, co to będzie,
Tyle gwaru, ruchu wszędzie?
A tam jacyś inżynierzy,
Každy patrzy, každy mierzy.
W lasach, w polach wytyczyli,
Chorągiewki postawili,
Kazali nasypy robić,
Poczęli kamień sposobić,
Brzegi zastali żelazem,
Aż tu jakby jednym razem
Od Chabówki w Zakopane
Już mosty pobudowane,
Dworce, budki et cetera...
Každy badawczo spoziera:
Co to będzie, co to będzie,
Tak się tu zmieniło wszędzie.

Ja ciekaw, więc dnia jednego
Pytam się gazdy starego;
A co to będzie za lichy?
A ten mi do ucha cicho
Jakby w tajemnym sekrecie
Mówi: „Czy wy to nie wiecie,
Że wnet ma być koniec świata?
To też od Ionskiego lata
Ludziska drogę stawiają
Co kolejną nazywają.
A po tej żelaznej drodze
(Mówił starzec w wielkiej trwodze)
Lucyfer, dyabelska dusza,
Przybrawszy się do kontusza,
W złocisty pas opasana,
A rogi jak u barana,
Będzie jeździł i ludziska
Zbierze, do piekła pociska.
Nie potrzeba mówić dużo,
Bo tak przepowiednie wróżą“.

Trochem wierzył i nie wierzył
I pół roku w strachum przeżył,
Aż tu słyszę, że pewnikiem
Pójdzie kolej z październikiem.
Więc się skradam do niej cicho,
By zobaczyć dyable lichy,
Przypatrzeć się strasznej mocy
Lucypera, a więc w nocy
Ide, by mnie nie zobaczył
I do piekła nie zahaczył.
Wiązę pod krzaka małego,
Aż tu patrzę od Trutego
Z lasu wyskoczy dyablisko...
Coraz bliżej! Już jest blisko...
Krzyczy, wrzeszczy: fu, fu, fu!
Tuś pod krzakiem, toś ty tu?!
Wystawił na mnie ślepiska,
Gęstym dymem, ogniem błyska.
Straszne to dyabelskie plemię...
Padłem ze strachu na ziemię.
Nie wiem, co się dalej stało,
Bom się zbudził, kiedy dniało.
Wyłażę z pod krzaka śmiało,
Wesół, że się nie udało
Porwać mnie dyabelskiej mości
I w piekło rzucić mych kości.

M. Kot.

Rozkład jazdy pociągów.

Chabówka - Zakopane.

odchodzą	Stacya	przychodzą
9 ⁰⁰	Zakopane	5 ⁰⁰
9 ²⁴	Poronin	4 ⁴⁰
9 ³⁸	Biały Dunajec	4 ²⁰
10 ⁰²	Szafłary	3 ⁵²
10 ²²	Nowy Targ	3 ³⁷
10 ⁴⁰	Lasek	3 ¹³
11 ¹⁴	Sieniawa	2 ⁴⁷
11 ³⁸	Raba wyżnia	2 ²⁸
12 ⁰⁰	Chabówka	2 ⁰⁰

Czas kolejowy różni się od miejscowego o 20 minut.

Na razie kursować będą pociągi dzienne.

miota niem. Ona odpowiedziała również czułym, gorącym uściskiem dłoni, on wziął jej rączkę jeszcze raz i wycisnął na niej pocałunek serdeczny, namiętny. Wyszli wszyscy trzej. Mławe światło latarni gazowych padało na bruk uliczny, tu i ówdzie elektryczna lampa gazowa przed większym sklepem lub hotelem rozpraszała ciemności na znacznej przestrzeni.

— Zainteresuje cię kuzynku niewątpliwie nasza wystawa sztuk pięknych, salony obecnie rząsiście oświetlone elektryką, muzyka przygrywa, chodźmy.

— W istocie, bardzo ciekaw jestem na tujejszą wystawę sztuk pięknych.

— Pan, panie Leonie, nie odmówisz nam towarzystwa, potem powrócimy wszyscy razem, wieczorem może Genia co zaśpiewa dla pana.

Żeby tamten styszał jej śpiew, nibyto mnie poświęcony — dokończył w myśli Leon — po chwili odparł:

— Żałuję bardzo, ale głowa mnie boli, muszę więc dać za wygranę tej przyjemności, bo gotówbym rochorować się na nowo, a mój organizm nadwątlony słabością, nie jest już teraz tak odporny.

— Masz pan słusność, ale od dziś za tydzień na nowy rok oczekujemy pana z wszelką pewnością.

— Z największą przyjemnością, jeżeli tylko...

— Zadne: jeżeli tylko — bo przysię żonę z Genią na egzekucyę, lepiej dobrowolnie.

— A więc przyjdę.

Drobne ogłoszenia.**Pośredniczę**

we wszystkich sprzedażach i kupnachs tak ruchomości jakoteż nieruchomości, handel końmi to moja specjalność.

I. Langer

faktor w Nowym Targu.

Realność

przy ulicy Nowotarskiej w Zakopanem, składająca się (ze z wszystkimi prawami, trafiką i wyszynkiem wina) z 6 ubikacji tudzież ogrodu, piwnicy, stajni, wozowni i stodoły zaraz do sprzedania. — Wiadomość dział inseratowy „Podhalanina“ w Nowym Targu.

Fortepian

starszy tanio do sprzedania.

Zgłoszenia dział inseratowy „Podhalanina“ w Nowym Targu.

Dom

murowany w Nowym Targu, składający się z 6 pokoi i 2 kuchni jest do sprzedania.

Wszystkie ubikacje sklepione, mury zaś domu nadają się do wyciągnięcia piętra. Wiadomość: Dział inseratowy „Podhalanina“ w Nowym Targu.

PRACOWNIA OBUWIA

Bronisława Rekućkiego przeniesioną została w Nowym Targu na ulicę Ogrodnią l. 225.

Pracownia stolarska

oraz skład mebli i luster

Józefa Jończygo w Nowym Targu poszukuje dwóch zdolnych pomocników dla urządzeń młynów amerykańskich. Pierwszeństwo mają ci, którzy zagraniczną praktyką się wykazą. Urodzeni w Bochni, Bóbrce lub Nowym Targu, będą w pierwszym rzędzie uwzględnieni. Świadczenia należy przedłożyć. Robota na całą zimę.

PRACOWNIA STOLARSKA**Antoniego Piechnika**

w Nowym Targu (przy ul. Ludźmierskiej)

wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakres stolarstwa wchodzące jako to: roboty meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia młynów, urządzenia sklepowe i wystawowe, skład trumien miękkich, dębowych i metalowych. Roboty wykonuje według wzorów lub na żądanie wysyła rysunki. Zamówienia wykonuje się punktualnie, jak również poręcza się za doborowy materiał.

CENY KONKURENCYJNE.**Zakopane w Tatrach**

1,000 mtr. nad poziom morza

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca

Od 4 złr. dziennie pokój urządony z pościelą, całym utrzymaniem — leczeniem i kąpielami. — Łazienki urządzone wzorowo — kąpiele zwykłe, słone — borowinowe — elektryczne; wszelkie natryski i parnie; mięsienie i gimnastyka. — Pierwszej jakości przyrządy elektryczne.

Poczta i telegraf w miejscu.

Na stacji kolei Chabówka czekają powozy i wozy.

Na żądanie zarząd Zakładu wyśle prospekty.

27

Ważne na sezon zimowy.

KOCE

z czystej prawdziwej wełny, wyrób krajowy ręczny w cenach od 20 do 40 złr. zamawiać u **Feliksa Doerflera w Nowym Targu.**

Koce na okaz w każdej chwili dostarcza się do domu.

Ważne na sezon zimowy.

Pomieszkania w Nowym Targu w bliskości Rynku o trzech pokojach, kuchni, piwnicy poszukuje się. Zgłoszenia w Administracji „Podhalanina“ w Nowym Targu.

Jan Markocki**majster murarski i rysownik**

po ukończonej budowie stałej kolejowej, przeprowadził się do Zakopanego na mieszkanie: Krupówki przy placu pożarnym; przyjmuje wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące.

Z poważaniem

Jan Markocki.**Największy i pierwszy koncesyonowany ZAKŁAD POGRZEBOWY**

„Pompes Funebres“

A. Szafráńskiego

W KRAKOWIE

(Wesoła), ul. Kopernika L. 32, Filia ul. Mikołajska L. 16. Nr. telefonu 51.

Posiada w wielkim wyborze TRUMNY metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa. — Materace i poduszki do trumien. — Wszelkie ubrania żałobne, Krzyżki i Krzyże nagrobkowe. — POMNIKI KAMIENNE, zawsze kilka grobów murowanych do odstąpienia lub wynajęcia. — Wielki wybór WIENCÓW z sztucznych i żywych kwiatów. — SZAFY z napisami do wienców. — Najpiękniejsze KARAWANY oszklone i nieoszklone. — Zaprzęgi do wyboru: konie białe i kare. REMIZY jednokonne i parokonne. — Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencji przy pogrzebach.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych w najdrobniejszych szczegółach rzetelnie, po nader umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Zakład urządza pogrzeby ś. p. J. I. Kraszewskiego, M. Zyblikiewicza, przewiezienie zwłok A. Mickiewicza, a ostatniemi czasy Jana Matejki, Lenartowicza i Asnyka.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Podhalanina“.

Józef Kulik

poleca swój **ZAKŁAD FRYZYERSKI** w Nowym Targu.

Zakład wyrobów rzeźbiarskich

ulica Krupówki

kupuje za gotówkę odpowiednie drzewa na rzeźby a mianowicie:

lipy, grusze, jawory, brzostry, jasionie i t. p. oraz wszelkie drzewa budulcowe.

I. F. J. Komendziński. — Zakopane.

Skład kwasu węglowego płynnego

utrzymuje w Nowym Targu

firma J. Mandel

której nadane zostało wyłączne zastępstwo jednej z najświetniejszych fabryk krajowych.

Firma J. MANDEL poleca kwas węglowy płynny po cenie fabrycznej w w cylindrach 10-cio kilowych wszystkim szynkarzom piwa tudzież fabrykantom wody sodowej.

Kalendarz ilustrowany „PODHALANIN“

na rok 1900

wyjdzie z druku niebawem.

Nakład 10.000 egzemplarzy.

Zawierać będzie oprócz dat i objaśnień kalendarzowych obszerną część literacką (z ilustracjami), wszechstronnie opracowany dział informacyjny, oraz poradniki we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego.

Inseraty do Kalendarza należy zgłaszać w Administracji „Podhalanina“ o ile możności wcześniej, spóźnione bowiem nie będą przyjęte.

Mam zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, że powiększając mój

Zakład krawiecki

jestem obecnie w możności natychmiastowo wykonać z elegancją według najnowszych fasonów powierzone mi roboty krawieckie. Równocześnie mając odpowiednie siły robocze wykonuję futra tak męskie, jakoteż sporządzam podszycia do damskich zakietów i rotund. Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam i nadal o zaszczytowanie mnie dalszemi zleceniami.

Z poważaniem

Jan Śliwa

właściciel Zakładu krawieckiego w Nowym Targu.

NAJTANIEJ.

Proch, Śrut, Kule, Laski, Patrony, Przybitki, Kabze, Broń, Floberdy, Rewolwery, Pistolety, wszelkie przybory myśliwskie

Marony tyrolskie i włoskie, Winogrona badeńskie kuracyjne, Jabłka tyrolskie i krajowe, Śledzie holenderskie,

Miód praśny i w plastrach

oraz wszelkie

towary korzenne mieszane poleca najtaniej

K. Laura zięć H. Jurkiewicz

w Nowym Targu

Pół kilo Kawy wysmienitej 80 centów. 1 butel. dobrego wina stołow. natur. 50 ct.

NAJTANIEJ.